

Rosicka, Janina

"Swift's Anatomy of Misunderstanding. A Study of Swift's Epistemological Imagination in A Tale of a Tub and Gulliver's Travels", Frances Deutsch Luis, London 1981 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/1, 160-163

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Principia et specimen philosophiae, (Coloniae 1653, s. 121—129) oraz *Principiorum philosophiae editio II* (Coloniae 1661, s. 121—129)⁷. Magni, rozpoczynając od wspomnienia osobistego zetknięcia z Mersenne'em w Rzymie w 1645 r., pragnął go pozyskać do ostrej walki z filozofią Stagiryty jako całkowicie sprzecznej z doktryną chrześcijańską. Brak publikacji tego listu uderza tym bardziej, że w niniejszym tomie pomieszczone zostało inne polonicum, nie związane bezpośrednio z osobą Mersenne'a, list, jaki „un gentilhomme polonais” przesłał 22 grudnia z Warszawy do Paryża, opublikowany w „Gazette” 14 stycznia 1648 r., dotyczący „latającego smoka” Tita Livia Burattiniego (nr 1717, s. 580—583).

Zaznaczenie tego jednego braku jest, oczywiście, niczym wobec wkładu i efektu pracy edytorskiej Armanda Beaulieu, któremu życzyć tylko wypada jak najszybszego zakończenia ogromnego przedsięwzięcia i wysiłku jego, i wszystkich jego poprzedników.

Karolina Targosz
(Kraków)

Frances Deutsch Luis: *Swift's Anatomy of Misunderstanding. A Study of Swift's Epistemological Imagination in A Tale of a Tub and Gulliver's Travels*. 1981. George Prior Publishers London, 193 ss.

Literatura piękna, zwłaszcza proza XVIII i XIX wieku jest dla historyka nauki intuicyjnym przekazem wzorców i wartości danej epoki, jej klimatu, pozwala na przybliżenie realiów życia ludzi nauki, środowiska, w którym powstaje nauka. Upraszczając, można powiedzieć, że historyk nauki w literaturze pięknej szuka mniej lub bardziej nieuświadomionych przez twórcę uwarunkowań myśli intelektualnej, myśli, której ambicją jest samoświadomość. Ogromnie ważną rolę pełnią tu książki z pogranicza eseju i beletrystyki, książki, których bohaterami są naukowcy i nauka. W tym kontekście nowa interpretacja twórczości Swifta dokonana przez Frances D. Luis przynosi bardzo wiele. Po pierwsze: odczytuje ona *A Tale of a Tub* (Opowieść o beczce) i *Podróże Guliwera* jako książki traktujące o uczonych i ich świecie, po drugie: jest próbą odtworzenia epistemologicznej świadomości uczonych przełomu XVII i XVIII wieku; i po trzecie: przekonywująca przedstawia nową tezę, że głównym zamierzeniem Swifta było ostrzeżenie przed bezkrytycznym przyjmowaniem nowych metod badawczych i ukazanie niebezpieczeństw, czyhających na adeptów nowej nauki, jakie niósł ze sobą empiryzm.

Praca ta składa się z trzech części. W pierwszej autorka charakteryzuje epistemologiczne dylematy epoki. Człowiek w zaraniu Oświecenia nie jest już w stanie pozostawać we wnętrzu własnego ciała w oczekiwaniu na moment iluminacji, coraz większą wagę przykłada się do świata zewnętrznego. Odkrycia Galileusza, Boyle'a, Harceya i Newtona podnoszą rangę zjawisk fizycznych, kierują uwagę ludzi interesujących się nauką na znaczenie i pożytek płynący z rzeczy i faktów znajdujących się i działających w owej zewnętrzności. Postęp staje się empirycznie wymierny i przynosi wiarę w użyteczność rzeczy. Podstawowym pojęciem epoki staje się materia, do badań nad nią wzywają Bacon i Locke. Zaczyna się ją traktować jako samodzielny, zewnętrzny byt, a w ślad za tym jako „indisputable king of the empirical realm”. Tryumf materii przygotowały dwa dzieła: Gilberta *De Magnete* (1600) i *Optyka* Newtona (1704). Bacon świadom faktu, iż jest ich spadkobiercą wyznaje: *I am a trumpeter not a combatant*.

⁷ Tamże, s. 98—99, 194 oraz polski przekład listu, s. 123—131.

Ludzkość, oderwana za sprawą lunety Galileusza od spraw ziemi, zostaje sprowadzona na nią z powrotem, dokonuje tego mikroskop. Rośnie zainteresowanie sprawami lokalnym, bliskimi, domowymi. Człowiek zyskuje prawo podziwiania samego siebie, szerzy się zjawisko nazwane przez autorkę „kultem Ja”. Powstaje powieść, purytanie opisują siebie, przemawiają we własnym imieniu, czyni tak Moll, Gulliver, Spectator, Draper, Modern Booby — „the „Cult of J” was an infection to which there was no immunity” (s. 33) — konkluduje autorka. Obserwujemy narodziny nowych wartości: kultu materii i kult Ja; użyteczność i indywidualizm — dwa podstawowe założenia utylitaryzmu.

Obok materii, jako królowej empirii, istnieje strona duchowa, ponieważ „most men still needed a king in heaven over all” (s. 16). Uczni postrzegają rzeczywistość jako — mówiąc słowami autorki — podzielone królestwo (divided Realm): ziemia i niebo; fakty i wartości. Świadomość rozdwojenia nie powoduje reakcji w postaci prób przezwycięzenia owej dychotomii. Obrazowo charakteryzuje ich zachowanie Luis — „God in one hand and pragmatic knowledge in the other, with no compulsion to make the left hand show the right what it held” (s. 7). Locke, powodowany szacunkiem, nie chce myśleć o Bogu w ten sam „chłodny” sposób co o rzeczach i faktach, podobnie milczy Gulliver.

Skoro gnoseologiczna rewolucja dotyczy tylko królestwa faktów, także druga w kolejności po materii kategoria — umysł — musi pełnić dwojaką rolę. Ludzie nauki są zainteresowani w studiowaniu materii, ale wcale nie pragną mierzyć Boga.

Kult rzeczy powoduje, że język, który w tym czasie staje się przedmiotem refleksji, traktowany jest przez Locke'a i Hobbesa jako narzędzie służące do nazywania rzeczy. W *Lewiatanie* napotykamy twierdzenia, że prawda i fałsz są wyłączenie atrybutami mowy, zatem nie można ich używać w stosunku do rzeczy, które istnieją realnie. Thomas Sprat nawołuje do precyzacji języka, ideał znajdując w matematyce.

Wyobraźnia gnoseologiczna początków Oświecenia wspiera się na trzech filarach: materii, umyśle i języku. Jest ona „podzielonym królestwem”, gdzie współistnieje świat religii i wartości ze światem faktów i rzeczy, a w tym wszystkim „Gulliver was a true son of a time when faith in God in fact were often held with simultaneous zeal” (s. 20).

Druga część pracy jest poświęcona analizie *A Tale of a Tub*, którą autorka uznaje za „komedię omyłek badawczych”. Odmienne w stosunku do wcześniejszych badaczy twórczości Swifta nie interpretuje narratorkę *Tale* jako nośnika określonej postawy. Modern booby — nowoczesny głupiec, nie tylko bywa głupcem pokazując własne błędy, ale także służy za zwierciadło błędów popełnianych przez innych. Swift w *Tale* gra rolę gospodarza cyrku, stwarzając widzowi, który tam się znalazł okazję do sprawdzenia samego siebie. Usłyszy on tam obrazoburcze stwierdzenia, że wiedza i szczęście to córki iluzji, a rozum nie jest potrzebny, Narrator *Tale* ciągle miesza słowa i rzeczy, materię i rozum — „Swift's puppets turn mind into matter, matter into mind, and words into things” (s. 115). Zadanie *Tale* nie polega na ukazaniu za pośrednictwem Sartorianów, że dusze nie są ubraniami lub Eolów, że Duch Święty nie jest ciepłym powietrzem, chodzi o ostrzeżenie — pozornie poprawne rozumowanie może przynieść fałszywy efekt. *Tale* — w interpretacji Frances Luis — jest swiftowskim rejestrem szkód, jakie może wyrządzić ludzkości bezkrytycyzm w przyjmowaniu nowych idei. Modern booby, Sartorianie, Eolianie myślą się choć postępują ściśle według wskazówek Bacona. Swift pokazuje jak ich neoficki zapał w eliminowaniu starych błędów prowadzi na manowce fałszu.

Autorka dochodzi do wniosku, że gnoseologiczne rozważania zawarte w *Tale* stawiają Swifta w jednym rzędzie z myślicielami tej rangi co Locke, Hobbes, Ma-

lebranche, Charon, Pascal, Montaigne. Podkreśla zwłaszcza związek łączący go z tym ostatnim w „lamencie nad samooszukiwaniem się ludzkości”.

Część trzecia została poświęcona *Podróżom Gullivera*. Swift podobnie jak i w *Tale* żongluje nieporozumieniami obserwatora i obserwowanego, z tym, że w *Tale* nieporozumienia dotyczą słów, a w *Podróżach* rzeczy; dla narratora z *Tale* prawda oznacza konfigurację językową, dla Gullivera jest wynikiem doświadczenia; jak pisze o tym autorka — modern booby rzuca czytelnika w „mgłę nieporozumień słownych”, podczas, kiedy z Gulliverem pozostajemy w „zadymce ścisłych faktów”. *Podróże* stanowią następny krok w kształtowaniu się wyobraźni epistemologicznej Swifta — „The Tale show how a booby fails; the Travels show how a clever and „scientifically” trained observer fails” (s. 125—6).

Gulliver liczy, mierzy, dodaje stopnie, minuty, cale i funty, pozostając ślepyim na znaczenie jakości. Pozbawiony humanistycznego, jakościowego podejścia, które umożliwia przekształcenie informacji w wiedzę, zastępuje osąd moralny czynnością mierzenia. Widzi rozmiar, długość, ma wzrok ale zostaje pozbawiony intuicji, fakty, które podaje są prawdziwe, ale interpretacja pozostaje błędna.

Swift obficie obdarza swego bohatera, stwarzając mu wszelkie możliwości postulowane przez oświeconych filozofów. Jest on człowiekiem wykształconym, obserwuje metodycznie, mierzy dokładnie, pisze jasno i nie wykazuje religijnych uprzedzeń. Taka postawa wywołuje wstrząs u czytelnika, który przerażony brakiem emocjonalnych reakcji Gullivera, zmuszony jest do zastanowienia się, co on sam zrobiłby będąc na jego miejscu.

Sam Gulliver jest postrzegany przez innych jako *lusus naturae*. Lilipuci zgodnie ze wskazówkami Bacona — pracowicie mierzą kapelusz Gullivera, i wiedzą o nim absolutnie wszystko, co trzeba wiedzieć o materii, poza tym, że materia ta jest w istocie kapeluszem.

W Houyhnhmlandzie Swift kwestionuje widzenie jako konieczny warunek poznania. Gulliver, jak Locke, nigdy nie poddaje w wątpliwość świadectwa swoich oczu. Tymczasem konie nie akceptują go, ponieważ nie posiada ich ciała. Z kolei nasz bohater nie może zrozumieć, że to nie ogon i cztery nogi powodują, że konie są istotami mądrymi. Opisuje on konie podobnie jak Lilipuci kapelusz, podaje prawdziwe fakty, ale nie dociera do istoty rzeczy. Szukając doskonałości znajduje ją w kształcie zewnętrznym koni, a nie w ich cnocie, myli materię z rozumem, zewnętrżność z wnętrzem, substancję z formą. Jego niepowodzenia mają uczyć, że zmierzyć to nie znaczy jeszcze zrozumieć, a wzrok jest tylko częstką naszych zdolności poznawczych. Wyznając w zakończeniu — „I never suffer a word to pass that may look like reflection”¹, Gulliver jest przekonany o niezawodności swego, „chłodnego” sposobu widzenia świata, nigdy nie dzieli się z czytelnikami żadną wątpliwością. Tymczasem pozostaje zabawką w rękach materii — „Gulliver mastered the measurement of matter, but the facts of matter, in turn, mastered him” (s. 169).

Zdaniem autorki głównym osiągnięciem Swifta w *Podróżach* jest zmuszenie czytelnika, który nie ma na to ochoty, do stanięcia twarzą w twarz z perwersją natury ludzkiej. *Tale* i *Podróże* są obrazami próżności ludzkiej, która przyjęła tylko jeden sposób rozumowania. Człowiek jest wirtuozem błędu. Swift chce pokazać różnice między tym co robimy, a tym co myślimy, że robimy. Ludzkość nie jest w stanie dokonać więcej, niż wierzy, że potrafi.

Dotychczas twórczość Swifta odczytywano przede wszystkim przez jego osobowość; eksponowano zamiłowanie do skatalogicznych obscenów, urażoną ambicję,

¹ Nie ma tego zdania w tłumaczeniu M. Słomczyńskiego w najpóźniejszej polskiej edycji *Podróży Gullivera* (J. Swift: *Podróże do wielu odległych narodów świata*. Kraków 1979).

przebieg kariery politycznej, wpływ religii. Kathleen Williams² ujrzała w Swiftcie człowieka, którego celem był kompromis. Phillip Harth — autor pracy *Swift and Anglican Rationalism*³ wysunął tezę, iż postać narratora *Tale* posłużyć miała do rozprawy z nieracjonalnym podejściem do religii. Ronald Paulson⁴ ujrzał w narratorsze parodię siedemnastowiecznej sztuki kazuistycznej. Irvin Ehrenpreis oraz Edward Rosenheim⁵ zwrócili uwagę na życie prywatne Swifta. Miriam Starkman⁶ zaprezentowała sposób interpretacji podobny do autorki, ale uznała, że Swift był nieświadom efektów jakie osiągnął. Tam gdzie Frances Luis zobaczyła głęboki, wewnętrzny związek, wynikający z epistemologicznych założeń, Starkman dostrzegła strukturę spajającą krytykę, szaleństwo, dumę i drwinę Swifta. Prace te autorka omawia we wstępie. W bibliografii brak pracy Davida Warda⁷, gdzie autor wskazuje na podkreślenie przez Swifta bliskości między zdolnością kreacji a szaleństwem, interpretując *Tale* jako szaleństwo ludzi i instytucji. Widoczne są również pewne analogie między ujęciem postaci Gullivera przez Warda i autorkę, choć bardziej umotywowana wydaje się być całościowa wizja F. Luis. Drugą ważną pozycją do której autorka nie nawiązuje, choć została przytoczona w bibliografii jest praca Denisa Donoghue pt.: *Jonathan Swift — A Critical Introduction*⁸. Autor ten stawia ciekawą tezę, że swiftowski sposób myślenia jest bardziej rodem z XVI i XVII niż z XVIII wieku, wykazując pokrewieństwo z Montaigne. Analizuje on w twórczości Swifta rolę takich kategorii, jak: Bóg, natura, rozum, ciało, dusza, duch. Motywację do napisania *Tale* Donoghue upatruje w chęci rozprawienia się z metafizyką i spekulacją. W *Podróżach* widzi opowieść o rosnącej alienacji człowieka, zatem podobnie jak uczynił to B. Suchodolski⁹. Szkoda, że autorka nie wykorzystwała jego pracy.

Książka Frances D. Luis stanowi w dotychczasowych opracowaniach twórczości Swifta jedną z najbardziej przekonujących prób odczytania jego założeń pod jednym kątem — teorii poznania. Wcześniejsze interpretacje poprzez religię czy koleje życia nie są spójne.

Wyłożenie przez autorkę gnoseologicznych zamierzeń Swifta prowadzi do wniosku, że jego tak często przez różnych autorów podnoszona niechęć do ludzi była w istocie całkiem odmiennym uczuciem. Swift nie czuje do nas obrzydzenia, on nam współczuje, tak jak współczuje się ślepcom.

Janina Rosicka
(Kraków)

Witold Doroszewski: *Język, myślenie, działanie. Rozważania językoznawcy*. Warszawa 1982. Państwowe Wydawnictwo Naukowe 247 ss.

Książka jest wyborem rozpraw i artykułów Witolda Doroszewskiego, opublikowanych w latach 1961—1975. Stanowi ona ciąg dalszy jego *Studiów i szkiców*

² K. Williams: *Jonathan Swift and the Age of Compromise*. University of Kansas Press Lawrence 1958.

³ Chicago, University of Chicago Press, 1961.

⁴ R. Paulson: *Theme and Structure in Swift's Tale of a Tub*. New Haven Yale University Press 1958.

⁵ I. Ehrenpreis: *Swift: The Man, His Works, and the Age*. Cambridge Harvard University Press 1962; E. Rosenheim jr.: *Swift and the Satirist's Art*. Chicago, University of Chicago Press 1963.

⁶ M. Starkman: *Swift's Satire on Learning in A Tale of a Tub*. Princeton, Princeton University Press 1950.

⁷ D. Ward: *Jonathan Swift. An Introductory Essay* London 1973.

⁸ Cambridge 1969.

⁹ Opowieść o człowieku zdradzonym przez samego siebie (Antropologiczny sens satyry Swifta). Przegląd Humanistyczny 1967 nr 1 s. 11—31.